

POŻEGNANIE DR. DARIUSZA GÓRY

**Św. Pamięci dr Dariusz Góra, pogrzeb
11.02.2026 r. Warszawa Bielany, kościół
parafialny ul. Dewajtis 3 godz. 13.00.**

Księżę Celebransie, Pograżona w bólu
i żalu Rodzino, Poczcie Sztandarowy War-
szawskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej.
Szanowni Państwo.

Żegnamy dziś w ostatniej drodze
św. pamięci lekarza weterynarii Dariusza
Górę, naszego serdecznego kolegę i przy-
jaciela. Zmarł w dniu 5 lutego 2026 roku
w wieku 87 lat, po długiej chorobie. Spo-
łeczność weterynarii gostynińskiej i płockiej
wiadomość o Jego śmierci przyjęła
z ogromnym bólem i żalem.

Gdy dotarła do mnie w sobotni wie-
czór smutna wiadomość o śmierci dok-
tora Dariusza, przed oczami przeleciały
mi jak kolorowe slajdy, obrazy i sytuacje
z pierwszych naszych spotkań w Gosty-
ninie i Sannikach przed ponad czterdzie-
stu laty. Doktor Dariusz przypadł mi
do serca jako człowiek ciepły, sympatyczny,
otwarty i pogodny. Mam obraz jego
roześmianej twarzy przy opowiadanych
kawałach.

W czasie naszej ostatniej rozmowy
przed Świętami Bożego Narodzenia ża-
lił się, że jest coraz słabszy i że coraz wię-
cej czasu spędza w szpitalach. Twierdził,
że tu na ziemi musimy rozwijać się nie
tylko fizycznie oraz intelektualnie, ale też
duchowo, aby trafić do domu Ojca,
a w domu Ojca jest mieszkań wiele.

Doktor Dariusz Góra w 1966 roku
ukończył studia na wydziale weterynaryj-
nym w Szkole Głównej Gospodarstwa
Wiejskiego w Warszawie. Do Sannik
małżeństwo lekarskie Państwa Górów
przybyło w 1971 roku. Doktor Dariusz
Góra został kierownikiem Państwowego
Zakładu Leczenia Zwierząt.

Miał dużo energii i zapału do urzą-
dzenia nowoczesnego miejsca pracy i za-
mieszkania. Rozbudował lecznicę urzą-
dzając sale zabiegowe, boksy dla leczenia
stacjonarnego, aptekę, pomieszczenia so-
cjalne i biurowe. Urządził pogotowie we-
terynaryjne obsługujące sąsiednie gminy.
Bardzo cenił i szanował wszystkich pra-
cowników lecznicy.

Doktor Dariusz był oddanym i su-
miennym lekarzem weterynarii. Cieszył
się ogromnym szacunkiem i uznaniem
rolników i hodowców zwierząt a także
przełożonych i współpracowników.



Weterynaria terenowa realizowała
wówczas liczne programy profilaktyczne.
Z ogromnym oddaniem uprawiał nieła-
twy zawód terenowego lekarza weteryna-
rii. Bardzo dbał o coraz lepszy stan zdro-
wotny zwierząt. Wraz z małżonką, Panią
Doktor Anną, prowadził badania zwie-
rząt rzeźnych i mięsa.

Dzielił się bogatą wiedzą weterynaryj-
ną z młodymi lekarzami, rolnikami i ho-
dowcami. W 1982 roku doktor Dariusz
przeprowadził się z rodziną do Warsza-
wy i rozpoczął pracę w Powiatowym Za-
kładzie Weterynarii, a potem w lecznicy
przy ulicy Gdańskiej. W ostatnich latach
pomagał starszej córce Monice, też leka-
rzowi weterynarii, w prowadzeniu Przy-
chodni Weterynaryjnej.

Do Sannik przyjeżdżał bardzo często,
wracał wspomnieniami. To miejsce było
czasem zawierania przyjaźni na całe ży-
cie. Jak pozwalało zdrowie, odwiedzał
słynne coroczne „Niedziele Sannickie” –
czas spotkań i zabaw.

W czasie pracy w Warszawie zaczął się
czas przemian, organizowanie Solidarno-
ści, wreszcie stan wojenny. Pomagał in-
ternowanym kolegom, współorganizował
Solidarnościowe struktury weterynaryjne.

Lata dziewięćdziesiąte to czas zmian
ustrojowych i gospodarczych, z gromem
przyjaciół lekarzy weterynarii współor-
ganizował prywatyzację lecznic weteryna-
ryjnych w Polsce. Faktycznie weterynaria
była pierwszą w Polsce sprywatyzowaną
grupą zawodową. To było pionierskie

osiągnięcie. Doktor Dariusz Góra był współorganizatorem samorządu lekarsko-weterynaryjnego w Polsce. Uczestniczył w pierwszym zjeździe organizacyjnym samorządu lekarskiego w Krakowie.

Przez wiele lat był członkiem organów Krajowej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej a także Izby Okręgowej Warszawskiej. Jego mądre uwagi, wnioski i postulaty w znaczący sposób przyczyniały się do stałego rozwijania zadań i osiągnięć samorządu lekarsko weterynaryjnego.

Za całokształt działalności zawodowej i społecznej doktor Dariusz Góra odznaczony został przyznanymi przez Prezydenta Rzeczypospolitej Złotym i Srebrnym Krzyżami Zasługi, a także medalem „Zasłużony dla rolnictwa”. W 2020 roku otrzymał najwyższe wyróżnienie samorządu Lekarsko-Weterynaryjnej – medal „Bene de veterinaria meritis”.

Drogi Dariuszu,

Dziękuję Ci za Twoje piękne życie, za wiele dobra jakie uczyniłeś dla każdego z nas, dla weterynarii. Żegnam Ciebie jako jednego z ostatnich przedstawicieli weterynarii romantycznej. Zawsze wiernie służyłeś ludziom i zwierzętom, wierny wiecznej maksymie naszego zawodu.

„Hominibus animalibusque in serviendo” – w służbie ludziom i zwierzętom.

Dziś poznałeś tajemnicę życia i śmierci. Ufamy, że stoisz przed obliczem Pana Boga. Niech on przygarnie Ciebie do serca swego i obdarzy życiem wiecznym. Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci. Będziemy wspominać Twoje dokonania, nasze rozmowy i spotkania.

Drogi Dariuszu,

Pożegnaj Ciebie fragmentem wiersza napisanego przez mojego kolegę i przyjaciela z lat studiów w Olsztynie – Tomasza Zdolińskiego – lekarza weterynarii i poetę. Wiersz został napisany dwa tygodnie temu na pożegnanie zmarłego przyjaciela, też lekarza weterynarii.

W pociągu życia

*W pociągu co stał na peronie
Nim ruszył przez przestrzeń i czas
Zjawiliś się w moim wagonie
I tak dziwny traf złączył nas*

*Dzieliłeś się chlebem rozmowy
Świadectwem życia, nadziei i wiary
Choć przecież jak syn Kainowy
Dźwigałeś też losu ciężary*

*Dla zdrowia Twoich „Mniejszych Braci”
Przy pracy pot perlił Ci skronie*



*Nie ważne czy rolnik zapłaci
W służbie trwał Twój intelekt i dłonie*

*Spieszyłeś się służyć w potrzebie
Bo czas rwał niczym górską rzeką
A ludzie widzieli patrząc na Ciebie
Dobrego lekarza i ciepłego człowieka*

*Gdy ktoś wysiadł z przedziału
Nie kryłeś wzruszenia i łez
Wiedziałeś, że co dzień pomału
Nadchodzi podróż Twojej kres*

*Kochałeś co dzień, co godzinę
Gdy czas zdobił skronie w siwiznę
Bo w sercu wciąż miałeś Rodzinę
Pana Boga, przyjaciół, ojczyznę*

*Dziś nagle wyszedłeś z przedziału
Podróż Twojej nadszedł kres
My dalej do celu, ruszamy pomału
Z oczami mokrymi od łez.*

Drogi Dariuszu,
Spoczywaj w Pokoju Wiecznym.

Małżonce zmarłego, Pani doktor Annie, córkom Monice i Małgorzacie, całej rodzinie składam w imieniu społeczności weterynarii płockiej i gostynińskiej oraz własnym najgłębsze wyrazy współczucia.

**Tekst przygotował i wygłosił
lek. wet. Jacek Gruszczyński**